

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

|                          |                       |                |
|--------------------------|-----------------------|----------------|
| MIEJSCOWA:               | kwartalnie            | 3 zlr. 75 ent. |
|                          | miesięcznie           | 1 " 30 "       |
|                          | Z przesyłką pocztową: |                |
| W państwie austriackim z |                       |                |
| Tygodnikiem Niedzielnym  | 5 zlr. — ent.         |                |
| do Prus i Rosji niem.    | 4 tal. 15 sgr.        |                |
| " Szwecji i Danii "      | 6 "                   |                |
| " Francji i Anglii "     | 25 franków.           |                |
| " Włoch "                | 25 "                  |                |
| " Belgii i Szwajcarii "  | 18 "                  |                |
| " Turcji i k. Naddun. "  | 18 "                  |                |

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

## GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Jozeffa Ciocha* w rynku. W PARYZU: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. *Oppelt*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stampowej 30 ent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 14. lutego.

(Reforma prasowa we Francji. Wiadomości ze Wschodu. Anglia występuje w pierwszym rzędzie w Belgradzie i w Atenach. Times o potrzebie porzucenia polityki nieinterwencji. Dwuznaczne zapewnienia pokojowe dzienników moskiewskich. Pan Bismark i parlament cłowy. Rewizja w redakcji *Dziennika poangielskiego*. Obrady w delegacjach.)

Dzienników francuskich uwaga tak mocno jest zajęta reformą prasową, tak szeroko i z takim zajęciem jest cała ta sprawa w nich dyskutowana, iż można powiedzieć, że braknie redaktorom chwili do swobodnego zajęcia się, a w szpaltach miejsca do zastanowienia się i roztrząśnienia wszelkich innych spraw, lub kwestyj, dotyczących politycznych spraw zagranicznych. Pod względem tych ostatnich ograniczają się na podawaniu jak najbardziej ogólnikowych wiadomości. Wzmianki te są to mając tem donioślejsze znaczenie.

Wyłączne zajęcie się sprawą prasową jest zewszędziar słuszną i uzasadnioną. Zniesienie uprzedniego upoważnienia do wydawania dziennika, mając doniosłe znaczenie faktyczne, ma jeszcze większe moralne. Jeśli artykuł, ustanawiający swobodę drukarską i księgarską się utrzyma, jak się spodziewać wypada, w takim razie wprowadzenie w życie nowego prawa stanie się rzeczywistym początkiem liberalniejszego zwrotu w dziejach cesarstwa i początkiem umysłowego, jeśli nie moralnego odrodzenia Francji. Prąd obudzony w tym kierunku jest silny, a zastanawiając się uważnie nad obecnym przebiegiem sprawy prasowej w Ciele prawodawczym i w dziennikarstwie, przychodzi nam sprostować zrobione kilka dni temu przypuszczenie, że partja reakcyjna cesarstwa przegrawszy na głównym punkcie, stawić będzie jeszcze drobne przeszkody. Wiadomości z Paryża każą wnioskować właśnie wręcz przeciwnie temu przypuszczeniu, i zdaje się, iż mimo że pozostawienie sądów poprawczych dla przestępstw prasowych (nie zbrodni) utrzymało się wbrew stawianym poprawkom liberalnym, to jednakże artykuły, odesłane do komisji, powrócą z niej w liberalniejszym brzmieniu, między innymi zaś ważny artykuł o stemplu, czyli podatku od pism perjodycznych i broszur.

Utrzymanie projektu prasowego przez rząd, odniesienie zwycięstwa nad własnymi przyjaciółmi pierwszego rzędu, ma jeszcze inne, równie ważne, chociaż chwilowe znaczenie, tak dla cesarstwa francuskiego, jak i dla sytuacji ogólnej. Korespondencje finansowe z Francji powiadają, że świat interesów materialnych i przemysłowych we Francji stał się o wiele spokojniejszy od dnia 4. lutego. Do niebezpieczeństw, grożących krwawymi zakłóceniami i zamieszaniem ogólnem, ludzie się nie przyzwyczajają, lecz od 4. lutego ów świat rachujący jest przekonany, że rzeczy nie pójdą szalonymi skokami, i że ich nie pogorszą wewnętrzne trudności i kłopotliwe położenie rządu. Zdecydowano się żyć z tem, czego zmienić nie jest w ludzkiej mocy, a unikając większych przedsięwzięć, śledzić spokojnie wypadki.

W takim położeniu, które niewątpliwie i na rząd oddziaływa, tem większą ma doniosłość każde zakłopotanie się rządu objawami na polu polityki zagranicznej, i każde zwrócenie uwagi publicystyki francuskiej na wiadomości, do tej dziedziny należące. Są one bowiem wyrazem i skutkiem rzeczywistej konieczności i nieodwrotnej potrzeby. Do tej kategorii należy więcej potrzeba zajęcia się, jakie spowodowały wiadomości ze Wschodu. Mimo oficjalnych zaprzeczeń rządu rumuńskiego, półrządowe nawet dzienniki paryżskie trwają przy swoich twierdzeniach o niepokojących objawach w Kijewach. *Patrie* donosi, że wiadomości z Belgradu są ciągle groźne, bandy wciąż

się koncentrują, a częściowo już nawet posuwają się naprzód.

Od dni kilku zaś obiega niezaprzeczona po dziennikach pogłoska, że rządy francuski, angielski i austriacki zdecydowały się zrobić ponowne przedstawienia w Belgradzie, tą razą protestując przeciw zachowaniu się rządu serbskiego. Inicjatywa do tego kroku ma pochodzić od gabinetu angielskiego, który całą sytuację na Wschodzie za bardzo groźną uważa. Długi artykuł *Timesa* o Grecji zdaje się potwierdzać to zapatrywanie. Gromiąc bowiem ostre słowy prowadzenie się i politykę rządu greckiego, *Times* powiada, że nadeszła pora zmienić dotychczasowe uparte trzymanie się zasady nieinterwencji, skoro ona do tak niebezpiecznych prowadzi rezultatów.

Obecne artykuły pokojowe prasy moskiewskiej z pewnością mogą bardziej przestraszać niż uspakajać. *Birżewyja* *Wiedomosti* zapewniają, że „Moskwa nie myśli o wojnie i pragnie pokoju. Nowe wskutek wojny nabytki terytorjalne, nie zrównoważyłyby dla niej kosztów i szkód poniesionych. Zresztą Moskwa może być pewna, że w razie wojny w Europie znaczne nabytki przypaść jej muszą w udziale, gdyby się zachowała neutralnie. Tak więc Moskwa, która wie o tem, że ma ważne posłannictwo do spełnienia tak w Azji jak w Europie, wtedy tylko do walki wystąpi, gdy to posłannictwo lub interesa będą na szwank wystawione.“ Oto jest treść pokojowego artykułu *Birżewy*. *Wied.* i treść pokojowych dążeń moskiewskich.

Aluzje do wojny w Europie, zrobione w powyższym przytoczonym artykule, odnoszą się zapewne do spraw niemieckich, które mogą wywołać zakłócenia. Nie zdaje się ulegać wątpliwości, że p. Bismark powróci do władzy, pogodzony ze wszystkimi stronnikami, w chwili otwarcia parlamentu cłowego, jak również nie zdaje się podlegać wątpliwości, że rząd pruski będzie się starał kompetencją tego parlamentu i samej instytucji parlamentu cłowego znacznie rozciągnąć dając znaczenie aniżeli z lityry cłowych traktatów wypływa, i na tej drodze będzie szukać dla Prus nowych tryumfów politycznych. Wybór członka parlamentu cłowego w Monachium i słaba wielkość, która jednak nie była w stanie zapewnić tryumfu panu Ruhwelder, zwolennikowi polityki pruskiej, donoszą, że wpływ p. Bismarka w państwach południowych jest ogromny, lecz również i silnego doznaje oporu, a kwestja nowego powiększenia państwa Prus przez Związek cłowy, będzie sprawą nader trudną. Kto wie jednak czy pan Bismark nie zechce właśnie w ten sam sposób oczekiwać powodzenia, jak *Birżewyja* *Wiedomosti* doradzają Moskwie; kto wie czy się nie spodziewa wygranej bez walki, zysków za objętność.

Tymczasem przecież, chociaż opinia publiczna nie jest wcale zaniepokojona możliwością starcia pomiędzy Prusami a Francją lub Austrią, jednakże drobny wypadek bardzo przykre obudził wrazenie. Wypadkiem tym jest prawdziwie kozackie postąpienie policji pruskiej z *Dziennikiem Poznańskim*, o czem donieśliśmy w swoim czasie. Korespondent do *Indep. belge*, a zatem wcale niepojędźrzany o stronniczość, powiada, że w Paryżu uważano to za symptom trwającego wciąż porozumienia między Moskwą a Prusami, a oburzające i przeciwne prawom istniejącym postąpienie przypisywano usługom sąsiedniego państwa.

Wypadek z *Dziennikiem Poznańskim* nie mniejsze oburzenie wywołał we Wiedniu, jak wnosić można z dzienników wiedeńskich. Nietylko że znaczna ich liczba sam fakt opisuje, lecz nadto oburza się na niesłychane nadużycie, tembardziej

wyjątkowe, że ma miejsce w konstytucyjnych Prusach, szanujących literę prawa. Czy zwrócono na ten fakt uwagę i w sferach rządowych, czy przypisywano mu znaczenie polityczne, o tem nie wiemy. Sfery wiedeńskie tak trudno pojmują okoliczności, spraw polskich dotyczące, tak trudno im łączyć je z bieżącą polityką, bieżącymi zadaniami. — Być może, że w chwili obecnej, przy obecnych niepokojących wieściach, wartoby nabrać tej umiejętności, i nad kwestją, dla nich umarłą, nważnie się zastanowić nie tylko jako nad środkiem a raczej fortem dyplomatycznym.

Zwracaliśmy pozawczoraj uwagę, że zgromadzenie rajchsratu nie wiele może przeszkadzać pracom delegacji. Rzeczywiście prace te coraz bardziej tracą na doniosłości politycznej. Ostatnie wiadomości o naradach komisji węgierskiej a raczej jej podkomisji budżetowej, mówią, że sekcja budżetu wojny zażądała najprzód objaśnienia od komisarza rządowego, generała Krivicia, czy rząd nważa budżet ten za tymczasowy, czy za stały. W tym ostatnim bowiem wypadku nie mogłaby brać go pod rozwagę. Jen. Krivicie zapewnił, że budżet jest prowizoryczny. Podkomisja wstrzyma się też zapewne od wszelkich wykreśleń.

Na tem samym posiedzeniu podkomisji, hr. Andrassy (jako minister obrony krajowej) zapewnił, że jeszcze w ciągu obecnej sesji złoży sejmowi projekt nowej organizacji wojskowej, opierający się na obowiązku powszechnej służby wojskowej. Ministerjum opracowuje projekt, zażąda opinii generałów węgierskich. Sprawa reorganizacji wchodzi więc na właściwą drogę.

W podkomisji zapytano komisarza, co znać komisja reorganizacyjna, pracująca w ministerstwie wojny. Jen. Krivicie zapewnił, że jej elaborat ma tylko zadanie, dostarczyć Najj. Panu prywatnych wskazówek w tej sprawie.

## Głosy z kraju.

(Towarzystwo gosp. galicyjskie i jego reorganizacja).

Jeśli gdzie, to w kraju naszym rolnictwo przeważa gra rolę, i my Polanie pod karą zagaby, sercem powinniśmy miłować zawód, od praojców nam przekazany. Rolnictwo, kwitujące i dobrze prowadzone, dać nam może siłę, jakiej daleko nie szukano w innych źródłach.

Kraju naszego warunki tak wybitnie prowadzą nas po tej drodze, że jeśli dla kogo to dla nas mianowanie ministra rolnictwa wielką powinno mieć wagę. Minister rolnictwa, ta nowa w konstytucyjnej Austrii kreacja, jest dowodem, że i w rządzie poznauo, jakim rolnictwo jest czynnikiem, i rozumiano, że ziemia i pracujący na niej gospodarz są cenniejsi więcej niż prostymi maszynami do płacenia podatków.

Ten kierunek zapatrywania się rządu pozwala nam mieć nadzieję, że słuszne życzenia kraju pod względem ulżenia rolnictwu i dźwignienia go z dotychczasowej nędzy, uwzględnione zostaną. Lecz na to, aby życzenia nasze nabrały powagi należy, potrzebujemy organu, któryby zastępował interesa nasze wobec sejmu, rządu i Rady państwa, i pilnie badając niedostatki urządzeń dotychczasowych, usuwał przed stopami praktycznego gospodarza zawiady, które postępowanie. Kto ma być tym organem, wskazał nam sam p. minister rolnictwa odezwa, wystosowaną do komisji Towarzystwa gosp. galicyjskiego zaraz po objęciu swej posady. W odezwie tej kładzie minister nacisk na to, że Towarzystwa rolnicze „mają dostrzegać przed-wszystkiem, jakie na tym

rozległym obszarze objawiają się uzasadnione życzenia i dążenia, jakie istnieją niedostatki i wadliwości, a jako pośredniczące organa, są one powołane zarazem na zaspokojenie pierwszych i usunięcie drugich skutecznym wpływem wywierać“.

A dla zachęty dodaje na końcu:

„Niechże więc śmiało i otwarcie zgłaszają się do mnie we wszystkich wspólnego nam zadania kwestjach, a mogą być pewni nietylko życziwego z mej strony podjęcia, ale jak rzeczywistego poparcia.“

Wprawdzie wszystkie sprawy, kultury krajowej dotyczące, należą według nowej ustawy konstytucyjnej do zakresu autonomii krajowej, a więc w sejmie krajowym mają być traktowane i uchwalane. Autonomicznego prawa tego ściśle nam przestrzegać należy, bez względu czy w ministerstwie centralnem zasiada Polak lub nie. Przede wszystkim więc wobec sejmu krajowego potrzeba nam dzielnego organu do popierania spraw, kultury krajowej dotyczących. Z drugiej strony zadaniem będzie ministra rolnictwa, uchwały sejmowe o sprawach kultury przedkładać koronie do sankcji, również jak i wnioski rządowe do ustaw wnosić za pośrednictwem komisarzy rządowych do sejmu krajowego.

Tu zatem pole dla naszego Towarzystwa gospodarskiego: najpierw wpływać i iść w pomoc rządowi centralnemu, a mianowicie ministrowi rolnictwa przy wypracowywaniu wniosków do ustaw, podniesienie rolnictwa mających na celu; powtórnie wpływać i iść w pomoc sejmowi krajowemu przy uchwalaniu tych wniosków.

Teraz albo nigdy! możemy powiedzieć, bo wrzeczy samej jeśli tę jedynie sposobną chwilę działania z ręką wypuścimy, to nikomu, tylko sobie przypiszemy złą skutki. Dlatego przykro dotykać muszą każdego głosy, tu i ówdzie zasłyszane, mówiące o nieużyteczności Towarzystwa centralnego i o potrzebie wymazywania się z listy członków centralnych, dla rozpoczęcia działalności w oddziałach.

Toż to oddziały mają reprezentować Towarzystwo na zewnątrz, mają wolać do sejmu i do rządu. Czyż każdy powiat z osobna ma się udawać ze swymi życzeniami do sejmu lub do ministerstwa rolnictwa? Jakże głos taki zaściankowy będzie miał powagę, poparty poważną liczbą 20, a chociażby i 40 członków, i czyż życzenia tych oddziałów nie będą sobie czasem przeciewane? Nie wspomnę tu już o skutkach wygórowanego partykularyzmu, o tej powiatowyszczynie, która by była skutkiem zaniechania takiego centralnego naszych żywotnych interesów ogniska, jakim jest Tow. centralne. Twierdzenie to ledwie jednemu wyda się może fałszywem, gdyż dotąd rzeczywiście ognisko to zbyt mało dawało światła i ciepła. Lecz nie koniecznie ono takim pozostać musi; mam nawet uzasadnioną nadzieję, że towarzysze silnie. Tylko wiary, że tak będzie, wiary, że tak być musi, a pewnie nadzieja nasza się ziści! Bo któż Towarzystwo składa i według swej woli kształtuje? Członkowie! Jeśli zatem oni nie potrafią wlać ducha nowego w instytucję, która po usunięciu się jej dotychczasowych kierowników i po ukonstytuowaniu się oddziałów, leży jak materiał budowlany przed nimi i czeka budowniczego, któryby umiejętnie gmach podniósł, to snąc sami nie mają ducha, nie mają wiary!

Dlatego szczerze trzeba przystąpić do pracy około gruntownej reorganizacji Towarzystwa, zważając na to, aby ono z godnością, bacznością a umiejętnie reprezentowało nas na zewnątrz a wewnątrz aby było łącznikiem, w którymby się rozrzucone działania oddziałów ześrodkowały. Kierownictwo zatem instytucji, która jest powołana

## Posłania braterskie Ukraińców do serbskiego Towarzystwa „Zorja“.

Spisał Taras Wola.

(Wiedeń, drukiem Sommersa 1868 r.)

(Do kołożenie.)

A więc zapytacie: „Jakież są teraz nasze zadania? Sformułujcie je!“ — Zdaniem naszym, byłoby to daremne; nie wysłuchaj nas, i dlatego odkładamy to do czasu pomyślnego. Powiemy tylko, że obecnie zadania nasze są tak skromne, iż w Turcji albo Austrii nieprawdopodobnie zadość by im uczyniono.

Bracia Serbowie! Słyszeliście nasze żądoby, wyłożyliśmy nasz sposób myślenia. Przyjmie więc waszem bratnim sercem słowiańskim naszą przysięgę poświęcenia życia naszego pracy odrodzenia naszej narodowości, wszelkimi środkami, jakich tok dziejów nastroczy. Wiemy, że czeka nas przesładowanie, albo szyderstwo. Ale nie jednego ni drugiego się nie lekamy. Naszym obowiązkiem to uczynić, albowiem nie umiemy godnie użyć naszego życia dla sprawy ogółu. My się znamy na bratnich uciśkach Moskwy; będziemy może musieli wrócić się do pierwszych czasów chrześcijaństwa, aby znaleźć przykłady do krzepienia sił naszych moralnych. I jeżeli mamy ginąć w więzieniach albo na zylkach, to pomni hasła przodków naszych w chwili zguby: „Jeszcze nie umarła macierz ko-

zacka!“ będziemy umierali z wiarą, że płodna macierz nasza Ukraina nowych narodzi wojowników myśli i sprawy.

Na szyderstwa centralizatorów odpowiadaliśmy zawsze naszym przystojem narodom: „z tych ludzie bywają, z których się naśmiewają“ — a obawa „okazania tylko swej niemożności“ (czem zatykając nam usta Moskale nas straszą) nie ma znaczenia dla ludzi, wiedzących, że życia ich nie starczy do dokończenia dzieła, i że historia nie zatrzyma się na rozkaz gazet moskiewskich. Nie nas nie odwróci od służenia idei, która się stała nam religią.

Trudne, iż nie powiemy niepodobne, jest dla nas znoszenie się z rodakami naszymi za granicą, npraszamy zatem młodzieży serbską, aby tymczasem była naszym pośrednikiem i rozesłała wraz z tem posłaniem krótkie nasze odezwy poniższe.

Panie Palacki! Radzisz nam złąć się w jedno z Moskalami. Pojmujemy wysoką powagę imienia Twego w Słowian, i dlatego nie możemy rady Twojej zostawić bez odpowiedzi. Wiemy, że Twojej zostawiać takie same rozdwojenie między nami a Moskalami, jakie między obydwojema wschodniej Słowian galicji, przyrzekamy dwoma plemionami zachodniemi istnieć, aż kiedyś pójdzie za Twoją radą, ale nie przed, aż kiedyś Czesi zleją z Polakami, kiedy Czesi spalą, utworzy Szafarzyka, Kollara, Czelakowskiego i innych, kiedy Ty p. Palacki zniszczysz swoje własne utwory, które my tak wysoko cenimy; — aby dać

dobry przykład do naśladowania, powinneś znać czeski język i czeską literaturę niepotrzebnymi i poświęcić je na rzecz literatury polskiej, która bez wątpienia jest bogatsza od czeskiej, a co do języka, o tyle czeski jest bliższy polskiemu, co wielkorusyjski naszemu. Ale i to proponowane zlanie się jest tylko możebne na powierzchni społeczeństwa, a nie w głębiach masy narodowej, i literatura wielkorusyjska nigdy nie może się stać ludową w Ukrainie: popularnych dzieł moskiewskich lud nasz nie rozumie. Tym sposobem ma lud nasz zostać bez życia umysłowego, i być w państwie Moskiewskim tylko rodzajem pariasów, skazanych na wieczne stwierdzanie miana „bezmózgłej (głupi) chachoi.“ Czyż podobna nam dozwolnie przyjmować radę Twoją?

Składamy naszą wdzięczność głęboką p. Riegerowi za przesłane myśli, które wypowiedział w Moskwie. To samo i myśmy zawsze myśleli. W ich spełnieniu wszystkie nasze nadzieje: ale zdaje się nam, że słowa jego brzmiały Moskwie mimo uszu: nie Grecja ideałem Moskwy, ale Rzym, nie ten Rzym co wydawał Cincinnatów, lecz Rzym tej epoki, kiedy nieszczęsna zachłanność przygłuszała w nim wszystkie cele inne.

W końcu czujemy się obowiązani, przedstawić młodzieży serbskiej na zjeździe moskiewskim, p. Georgiewiczowi, wynurzyć naszą wdzięczność nieskończoną za jego mowę. Gdyby który z nas Ukraińców zasiadał przy tej uczcie, nie mógłby lepiej wyrazić naszych myśli i przekonań. Od dawna żyją one w duchu i sercu le-

pszej części naszego pokolenia nietylko młodego, ale i poprzedniego. Mimowolnie przychodzi nam na myśl: że gdyby mową tę był młody student którego uniwersytetu ukraińskiego, to gdzieby on się obecnie znajdował! Temoi mniej możemy ja myśleć za Waszym przykładem o zakładaniu jawnych Towarzystw, podobnych „Zorji“, albo zbieranie się na zjazd podobny nowo-sadzkim! My zawiązimy wam tego ucisku, którego wy doznajecie w Austrii, niisku, potoki leż wywołującego moskiewskim centralistom!

Wielu z naszych rodaków za granicą będzie może niezadowolonych z tego posłania, jako dysonanu w koncercie, — ale gdy trudny fakt utać a wymierzenie sprawiedliwości nigdy na niekorzyść nie wyjdzie: tak i upraszamy was bracia w imię nieparejalności, abyście żadnymi nie wiażąc się względami, posłanie to w oryginalnym wydrukowaniu, na swój język przetłumaczyli i środkami wszelkimi, jakie macie w ręku, między swoimi rodakami rozpowszechnili.

O to samo prosimy braci Czechów, Polaków, Rółgarów, Słowaków, Chorwatów, Słowienców.

Ponieważ w Rosji posłanie to mogłoby być przypisane jeśli nie pióru, to natchnieniu pp. Kostomarovu i Kulisza, uważamy za konieczne oświadczyć, że szanowni ci pisarze nietylko nas nie znają, ale że sądząc z charakteru ich czynności literackiej, prawdopodobnie nie zgadzają się z wielu wypowiedzianami tu myśłami.

do odegrania ważnej w kraju roli, instytucji, od której kraj słusznie ma prawo spodziewać się dobrego zrozumienia rolniczych swych potrzeb i skutecznego takowych poparcia, powinno być złożone w ręce ludzi, przejętych ważnością swego powołania, wiedzących, że kraj na nich patrzy i po czynach sędzić ich będzie. Tajemniczość, jaka cechowała dotychczasowe kroki komitetu, ustąpić winna przed jak największą jawnością, bo jawność budzi zaufanie; a bez zaufania członków do komitetu, przyjdzie znowu do tej apatii, która teraz rodzi tak zastraszające skutki: — zaległość w wypłacie rat, upadek Towarzystwa i ściśle z nim związanych Dublin.

Rada szkolna, tak pięknie jak największa jawnością rozpoczynająca swój zawód, niech w tem komitetowi przykładem przyswieca.

Przytem powinni powołani do kierownictwa meżowie zająć się najspieszniej ułożeniem nowych dla Towarzystwa statutów, w którychby uwzględniono zmienione położenie kraju i stosunków, tak, aby w krótkim czasie odrodziło się Towarzystwo w zmienionej postaci; a tej nowo stworzonej, dla kraju niezbędnej instytucji, życzymy z serca: Szczęść Boże! A. Jabłonowski.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 6. lutego.

(A. Lab.) Adres senatu został przyjęty w całej ośnowie, jak go komisja wypracowała, tj. tak, jak go wam w jednym z poprzedzających muich listów podaliśmy. Zgodzono się na to, że adres jest tylko aktem zwykłej grzeczności i jako taki nie ma żadnego głębszego znaczenia; dlatego też roztrząsanie rozmaitych czynności dzisiejszego ministerstwa, odłożono do chwili obrad nad poe-dyżczymi wnioskami rządowymi, mianowicie do obrad nad budżetem na rok 1868. Przy wręczeniu adresu byli obecni wszyscy senatorowie, a *Monitorul* zapisuje, że książę raczył go przyjąć nadzwyczaj łaskawie.

Nad adresem Izby deputowanych debatowano w poniedziałek do późnej nocy. Partja konserwatywna zachowała się zupełnie neutralnie; lewica stawiała liczne poprawki, które po dłuższych dyskusjach upadły. Przyjęto tylko zaproponowany przez deputowanego Mortzuna ustęp, dotyczący kwestji żydowskiej, którego w przesłanem wam wypracowaniu komisijnem nie ma. Ustęp ten opiewa następująco:

„Co się tyczy drażliwej kwestji zamieszkałych w kraju obywateli izraelskiego pochodzenia, którzy w każdym czasie cieszyli się w Rumunii zupełną tolerancją swego wyznania, której używają i dziś w całej pełni (?) — jako przedstawiciele narodu jak najbaczniejszą zwróćmy na to uwagę, aby tę kwestję rozwijać odpowiednio sprawiedliwości i interesom narodu rumuńskiego“.

Powyższym ustępem uzupełniony adres, podany pod głosowanie, otrzymał na 97 obecnych deputowanych, 84 głosów za a 13 przeciw.

Pozawczoraj o godzinie 1. popołudniu zgromadzili się wszyscy deputowani w sali tronowej pałacu książęcego, a po odczytaniu i wręczeniu adresu przez prezydenta Izby, przemówił książę do obecnych w te słowa:

„Adres ten jest dla mnie tem cenniejszy, że cała Izba pospieszyła z wręczeniem mi go. Dziękuję panom za tę szczególną uwagę, za uczucia i życzenia, jakie mi wyrażacie; szczególnie zaś dziękuję panom za zapewnienia wasze, które mi są nadzwyczaj drogie. Mam zupełne zaufanie, że pospieszycie się z przedkiem i zadawalniającem rozwiązaniem ważnych kwestji, i że wespriecie silnie rząd mój; — wówczas czeka was zato wdzięczność całego kraju i panującego“.

Dziennik urzędowy zapewnia, że pp. deputowani przyjęli te słowa hucznym okrzykiem na cześć księcia Karola.

Artykuł *Romanula*, podany wam w całej ośnowie, narobił tu wiele rozgłosu. Dzienniki opozycyjne konstatują z tego istnienie serdecznego przychylstwa między Rumunią a Moskwą, a p. C. A. Rosetti tłumacząc się stereotypem, mocno już oklepanym frazesami, i wydobywając się wszelkimi siłami, grzeźnie coraz bardziej w bagno moskiewskie. Wstępny artykuł *Romanula*, skonfundowany przedwczesnym zdjęciem maski, strzże teraz i goli. Po poprzednim wymyśleniu na Austrię, utrzymuje dziś, że państwo to sprzyja bardzo narodowej (?) rumuńskiej polityce, czego niezbitym dowodem ma być powzięte już na propozycję Francji postanowienie, mianowania upelnomocnionego ministra przy dworze tutejszym w miejsce dotychczasowego konsularnego ajenta.

Jeżeli projekt ten Francji i Austrii przyjdzie do skutku, to zdaniem naszym nie ma on bynajmniej na celu schlebiać książęco-rumuńskiej próżności, ale przeciwnie zająć się bacznie i energiczniej jak dotychczas, śledzeniem stosunków tutejszych, i bezpośredniemi sprawozdaniami dostarczać dotychczas rządowi więcej i bardziej rzeczywistych dat, któreby mogły służyć za podstawę do kombinacji i działań, w czem minister pełnomocny (*chargé d'affaires*) więcej ma pola i swobody jak agent konsularny, związany szupłym zakresem swej działalności i przepisaną modłą znoszenia się z swym rządem za pośrednictwem ambasady w Konstantynopolu.

*Romanul* obstaraj stałe przy tem, że w rękach Moskwy spoczywa teraz szandar sprawiedliwości i narodowości (!) usiłując dowiedzieć, że ma ona z natury rzeczy jak najlepsze dla Rumunii zamiary; na interpelację zaś, dla czego też pp. Jon Kantakuzeno i biskup Melchizedek ndali się temi dniami z polecenia rządu w podróz do Petersburga, odpowiada wymijająco. Figury rządowe głoszą, że ci panowie pojechali w deputację, by prosić cara i jego brata o rękę wielkiej księżniczki Wiery Konstantynowny, córki w. ks. Konstantego (urodzonej d. 4/16. lutego r. 1854) dla księcia rumuńskiego, Karola Hohenzollern.

Zważywszy, że kandydatka na tron rumuński, mając zaledwie lat czternaście, urodzona w wychowanej w północnym klimacie, do związków małżeńskich według wszelkiego prawdopodobie-

stwa może być usposobioną dopiero za lat kilka, a pamiętając o tem, że ks. Karolowi ma być podobno pilno z ożenieniem, wolno wnioskować, że nie swadźba, ale inny jest cel wysłanej do Petersburga deputacji.

Gdyby jednak zbyt młody wiek w. księżniczki nie miał być przeszkodą, i konkury ks. Karola zostały przyjęte, to i w takim razie familijne związki domu Hohenzollern z Holstein-Gottorpami potwierdziłyby tylko domniemywane dziś istnienie ściślejszego porozumienia między Rumunią a Moskwą.

## Przegląd polityczny.

Minister rolnictwa, hr. Potocki, wydał rozporządzenie, uwiadamiające o zakresie działania powierzonego mu ministerstwa. W myśl tegoż rozporządzenia obejmuje ono wszystkie czynności rządowe, dotyczące kultury krajowej, które należały dawniej do ministerjum handlu i gospodarstwa ludowego, przygotowane czynności prawodawcze, dotyczące poliej myśliwskiej, polnej i leśnej; ustawodawstwo zaś agraryjne, o ile takowe odnosi się do urzędzenia stosunków włościańskich, przypada ministrowi spraw wewnętrznych.

*Pester Lloyd* zamieszcza prywatny telegram z Wiednia, który donosi, że rząd przedlitawski tak gorąco pragnie przyspieszyć zaprowadzenie sądów przysięgłych, że już w przeciągu sześciu tygodni mają one zacząć funkcjonować.

Brutalne znalezienie się jen. Neipperga wobec deputacji honwędów presburskich, zapraszającej go na bal, sprawiło wiele hałasu. I tak donoszą, że presburski komitet honwędów prosił honwędów presburskich o szczegółowe zdanie sprawy z owego zajścia, żeby ze swej strony energicznie domagać się zadośćuczynienia. W łonie delegacji węgierskiej zajmowano się także tą sprawą, a nawet i w niemieckich kołach surowo ganią krok jenerała Neipperga. Ma on być albo przeniesiony z Węgier, albo też stale spensjonowany.

Cesarz, arcyksięża i wszyscy węgiersey i austriacy ministrowie byli w poniedziałek na balu wojskowym w Wiedniu, we wtorek miał się cesarz znajdować znowu na mieszczkańskim tamże, a jutro jedzie na bal mieszczkański do Pesztu.

Dzienniki wiedeńskie, a między niemi szczególnie stara *Presse*, domagają się zniesienia tajnych tabeli kwalifikacyjnych i tabeli kompetencji, na których starsi urzędnicy notowali zachowanie się podwładnych. *Presse* żąda, aby teble te prowadziły się jawnie.

Jeden z wiedeńskich korespondentów ultra-montańskiego dziennika paryskiego, *Univers*, którego uważają za doskonale poinformowanego o wszystkim co się dzieje w austriackich kołach klerikalnych, przesłał ostatnimi czasami list do pomienionego dziennika, traktujący o sprawie rewizji konkordatu, który zawiera tyle ważnych szczegółów, że uważamy za stosowne zrobić wzmiankę o tem, pomimo że za pewność tych doniesień ręczyć nie śmiemy. — I tak pisze pomieniony korespondent, że kurja rzymska zażądała od hr. Crivellogo szczegółowych wyjaśnień, co właściwie rząd austriacki rozumie chce pod rewizją konkordatu, jak to już zresztą dawniej donosiliśmy o tem. Odpowiedź ministerjalna miała być jednak w ten sposób wystylizowana, że dwór rzymski oświadczył, iż na tej podstawie wszelkie rokowania w tej sprawie są niemożliwymi. Zażądano mianowicie ściślejszego rozdziału szkoły od kościoła, swobody małżeństw i rewizji majątku kościelnego. To wszystko musi zdaniem korespondenta, spowodować zerwanie stosunków dyplomatycznych Rzymu z Austrią, csem jednak w Wiedniu bynajmniej nie myślą mocno się martwić.

Niemcy. W Bawarii rozpoczęły się już wybory do parlamentu cłowego. Dotychczas na kilkunastu deputowanych padły losy tylko na dwóch, należących do postępowego niemieckiego stronnictwa.

W Sztutgardzie rozprawiano nad przejrzeniem konstytucji. Mniejszość żądała odrzucenia rządowych przedłożeń, tudzież zwołania sejmu na podstawie ustawy z dnia 1. czerwca roku 1849. Większość sprzeciwiwszy się temu wnioskowi, odrzuciła go 68 głosami przeciw 14tu.

Czytamy w *Pester Lloydzie*, że Pnsy otrzymałszy objaśnienia z Paryża co do postępowania Francji z legionem bannowerskim, oświadczyły, że takowe nie są dostateczne. (?)

Zdaje się, że osoby, szczepące się największym wpływem, starają się o pogodzenie Bismarka z konserwatystami. Zwłoka, jaka nastąpiła w jego odejździe, stałaby w związku z temi pojednawczymi zamiarami.

Francja. Półrządowe dzienniki francuskie patrzą z niezadowolaniem na prasę pruską, która ze sprawą luksemburskiej kolei wiąże jakieś polityczne zamysły. Według *la France* istota rzeczy jest następująca: „Towarzystwo luksemburskie znajdowało się w takim położeniu, iż ze swego przedsiębiorstwa nie mogło dostatecznych wyciągnąć korzyści, a więc już od kilku lat francuzkiemu towarzystwu kolei wschodnich, z którym się złąło, odstąpiło wszystkie swe prawa. Układ, obowiązujący obie strony, zawarto na lat 70, zatem zważywszy, że go podpisano w roku 1861, tenże jest jeszcze prawomocnym przez lat 63. Zdaje się, jakoby szczególnie to obudziło niedowierzanie prasy nadreńskiej, iż Towarzystwo kolei wschodnich zamysła rozpocząć ziemne roboty na linii, wiodącej od granicy francuskiej do Luksemburga, które ulepszywszy całą przestrzeń, zrównają obie linie. W całej tej sprawie należy patrzeć tylko ze stanowiska przemysłowego, a nie politycznego.“

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego z dnia 10. lutego, p. Beauverger wniósł poprawkę do ustawy prasowej, aby za obrażenie osoby prywatnej można odpowiedzialnego redaktora karać więzieniem. Poprawkę tę przydzielono wydziałowi do dokładnego rozpatrzenia.

Dowiadujemy się, że pełnomocnik rumuński, p. Kreculesko zaprotestował w rzeczy samej prze-

ciw artykulowi *Constitutionnela*, który mówił o istnieniu band zbrojnych w księstwach Naddunajskich, i zażądał od tego dziennika formalnego odwołania tej wiadomości. W odpowiedzi umieścił *Const.* następujące oświadczenie: „Wobec zaprzeczeń rządu rumuńskiego, nie możemy jak tylko obstarwać przy doniesieniu, umieszczonem w naszym numerze z dnia 5. bm.“ Ze zaś trudno przypuścić, aby półrządowy dziennik francuski mógł tendencyjnie fałszować wieści tak wielkiego znaczenia, musimy więc i my wierzyć, iż powstańcy istnieli w rzeczy samej.

Włochy. Korespondencja *Havas Bullier* otrzymała pod dniem 6. b. m. z Florencji następujące szczegóły, dotyczące zaślubin następcy tronu włoskiego z księżniczką Małgorzatą. „W celu uzyskania potrzebnej dyspensy (księżniczka jest bowiem kuzynką księcia Humberta), wysłano do Rzymu jednego z wyższych oficerów. Król sam pośredni czy przy oświadczeniu się swego syna. Mówią, że król portugalski wraz z żoną i księżną Klotyldą Napoleonową przybędą na ślub do Turynu. Książę Aosta, młodszy brat księcia Humberta, telegrafował z Neapolu, że chętnie będzie przewodniczył w turniejach, które miasto Turyn przygotowuje dla uczczenia młodej pary. Utrzymują także, że przy tej sposobności król Wiktor Emanuel ustanowi nowy krzyż *Della corona d'Italia* (korony włoskiej), bo i tak istniejący dziś krzyż św. Maurycego i Łazarza jest orderem sabaudzkim, a zważywszy wypada, że Sabaudja nie należy do całości włoskiego królestwa.“

*Gazzetta di Genova* mówiąc o nędzy, panującej na Apenińskim półwyspie, konstatuje, że w tym roku emigruje nierównie więcej ludności aniżeli lat przeszłych. I tak porównując wychodźstwo zeszłoroczne z emigracją tegoroczną, powyższy dziennik powiada, że z samego portu genueskiego wypłynęło w styczniu b. r. do Ameryki 2181 osób więcej, aniżeli w styczniu r. z.

W parlamencie uchwalono wszystkie paragrafy, dotyczące się budżetu ministra marynarki, a nad wydatkami ministra wojny rozpoczęto dyskusję d. 11. b. m. Sprawozdawca Farini oświadczył, że armia musi mieć przeznaczonych przynajmniej 145 milionów, gdyż oszczędności są jak na teraz wcale tu niemożliwe.

Senat przyjął po krótkich rozprawach 67 głosami przeciw 2 budżet czynny.

Na wyspie Sardynii w Cagliari miała miejsce demonstracja, skierowana przeciw Francji. I tak kilku oficerów francuzkich wpłynąwszy z fregatą do portu, weszli do teatru. Zaledwie ukazali się we dwóch łozach, gdy w tem znajdujący się na przedstawieniu oficerowie włoscy wyszli niezwłocznie, poczem cała publiczność zawołała: „Śmierć Francuzom!“ *La Corresp. Italienne* zbija wprawdzie tę wiadomość, lecz zawsze tak ogólnie, iż w całości można jej wierzyć. Dowódca załogi i prefekt miasta przepaszali swych zamorskich gości.

Rzym. Czytamy w *Journal de Bruxelles*:

Mówiono wiele o tem, że papież ma zamiar przesłać Napoleonowi III. kapelusz i szpadę, którą Ojcowie święci zwykli poświęcać w dzień Bożego narodzenia i ofiarować temu z panujących, który dla kościoła największe położył zasługi. Zwyyczaj ten jest dawniejszy, aniżeli panowanie Sykstusa IV., ale ten papież był pierwszym, który ustanowił rytuał tej ceremonii. Poświęcenie odbywa się zwykle przed mszą nocną Bożego Narodzenia. Formuła, używana przy przesyłaniu tego upominku, jest do dziś dnia ta sama, której użył Urban VIII. w roku 1625, przesyłając szpadę i kapelusz Władysławowi IV., królewiczowi natenczas jeszcze polskiemu. Formuła ta brzmi jak następuje:

„Boże wszechmocny, Ty co jesteś siłą walczących a chwałą triumfujących, racz pobłogosławić syna naszego, tu przytomnego Władysława, i uzbroid go szyszakiem zbawienia. Włóż na skroń jego dyadem światłości, aby z największych niebezpieczeństw wyszedł bez szkody dla obrony wiernego ludu i chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa.“

„Przyjm, najmilszy synu, ten kapelusz, świętny promieniami Ducha św., a którego ozdoby nie przedstawiają orla draپیego i okrutnego, ale łagodną gołębicę, przedstawicielkę pokoju i niewinności. Winięś albowiem wiedzieć, że wojny wtedy tylko są słuszne, kiedy są podjęte z natchnienia Ducha św., nie aby uzurpować królestwo, lub aby sobie przywłaszczyć bogactwa cudze, lecz aby rozprzestrzenieć wiarę i przywrócić pokój, który Jezus Chrystus zostawił ludziom, wstępując na niebiosy, gdzie żyje i króluje na wieki.“

„Boże Wszechmocny! Ty sam przypasz synowi naszemu Władysławowi ten miecz obosieczny. Niechaj mu służy do odparcia piekielnych zastępów, do rozdarcia paszczy lwów i złamania zębów grzeszników; niech samym polskiem podda barbarzyńskie narody Jezusowi Chrystusowi, który z Tobą żyje i króluje na wieki.“

„Przyjm, najmilszy synu ten miecz Pana, jako miecz zbawienia; niech w Twej dzielnej prawicy stanie się obrona niewinnych a postrachem występnych, a aby blask jego świecił na cały świat ku chwale Boga i jego kościoła. Niechaj Wszechmocny sam przypasze miecz swój własny do bioder twoich, on, który pysznych poniża, a małuczkich swą łaską okrywa, w imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.“

Pierwszy ślad niewątpliwy takiego święcenia szpady i kapelusza znajduje się w r. 1177. Papież Aleksander III. będąc w Wenecji ofiarował doży tej rzeczpospolitej pierścień, jako symbol zaślubin morza, różę złotą, szpadę i kapelusz czerwony takiej formy, jakiej używali dożowie; to wszystko w nagrodę pomocy, której stolica święta doznała od Wenecji w zatargach swoich z Frydrykiem I.

Od tego czasu najgłośniejsze epoki takiego ofiarowania szpady i kapelusza są następujące: Papież Jan XXIII. cesarzowi Zygmuntowi I. Marcin V. delfinowi, synowi Karola VI. Pius II. Frydrykowi III. i Maciejowi węgierskiemu. Sykstus IV. księciu sabaudzkiemu Filibertowi I. Innocenty VIII. Franciszkowi aragońskiemu. Aleksander VI. Ludwikowi XII., królowi francuzkie-

mu. Paweł III. sławnemu Aleksandrowi Doria, i Zygmuntowi, królowi polskiemu. Pius V. księciu Albie i Janowi austriackiemu. Grzegorz XII. Karolowi IX., królowi francuzkiemu. Sykstus V. wielk. księciu tokańskiemu. Grzegorz XIV. Filipowi III. królowi hiszpańskiemu. Klemens X. księciu z Klivii. Innocenty XI. Janowi Sobieskiemu. Benedykt W. mistrzowi maltańskiemu. Nareszcie Leon XII. w r. 1825, i jest to raz ostatni, Karolowi X., królowi francuzkiemu.

W sprawie soboru powszechnego, prace przedwstępne postępują. Sześć komisji niemi się zajmują: 1) dogmatyczna, 2) dyplomatyczno-kościelna, 3) filozoficzna, 4) dyscyplinarna, 5) prawa publicznego kościelnego, 6) do spraw zakonów.

Wiadomo, że papież kazał cofnąć dekret, mocą którego duba wszystkich osób, skompromitowanych w ostatnim powstaniu, miały uleść konfiskacie. Obecnie dowiadujemy się z *Corresp. Italienne*, że cofnięto także dekret, domagający się usunięcia z posady każdego urzędnika, skompromitowanego w plebiscycie. *Corr. sędzi*, że łaski te, którym najwięcej był przeciwny zmarły minister spraw wewnętrznych, kardynał Witten, spłynęły po największej części w skutek osobistego wstawienia się kardynała Antonellogo.

## Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

Dnia 10. bm. obradowała komisja węgierskiej delegacji dla budżetu ministerjum wojny nad budżetem wojennym tegorocznym. Przedewszystkiem żądano wyjaśnienia, czy ten budżet jest prowizoryczny, czy stały. W pierwszym wypadku komisja będzie proponować jak najmniej zmian, jeźli zaś ma to być stałą normą budżetu wojennego każdorocznego, to delegacja zdaniem komisji nie jest kompetentną do obradowania nad tem.

Obecny zastępca ministra wojny, jenerał Krivicie (Kroat) oświadcza po węgiersku, że budżet przedłożony w każdym razie uważać należy za prowizoryczny.

Potem przemawia hr. Andrassy w charakterze ministra obrony krajowej i powtarza, że rząd węgierski z pewnością w tej jeszcze sesji przedłoży parlamentowi węgierskiemu projekt ustawy organizacji wojskowej, ułożonej na podstawie zasady ogólnego obowiązku służby wojskowej w najobszerniejszym zakresie.

Zainterpelowano następnie jen. Kriviciea, co ma znaczyć komisja wojskowa, mająca badać projekt reorganizacji armii. Jen. Krivicie oświadcza, że tę komisję wyznaczono wyłącznie do zbadania projektu, dla osobistego zorientowania się cesarza.

Przystąpiono potem do szczegółowego rozbiórki pozycji „ministerjum wojny“. Proponowano różne oszczędności, mianowicie proponowano zredukowanie kosztów utrzymania pociągów i jazdy o połowę — ale prawdopodobnie wszystkie punkta przejdą w pełnej delegacji bez znaczniejszych zmian.

## Z Rady państwa.

Dzienniki podają następujące szczegóły z częściowego przedłożenia ministra finansów projektu budżetu, na rb. wniesionego do Izby poselskiej Rady państwa na posiedzeniu z dnia 10. bm.:

XI. Ministerjum sprawiedliwości: Zarząd centralny 150.219 złr., najwyższy sąd 313.310 złr., administracja sądowa w krajach koronnych, włącznie z wyższymi sądami krajowymi i nadprokuratorjami państwa 6.808.767 złr., zakłady karne 1.650.489 złr., nowo wzniesić się mające budowy administracji sądowej 75.973 złr., dodatki do pensji po 100 złr. dla adwokatów sądowych, pobierających mniej jak 840 złr. rocznej pensji, 62.100 złr. — razem 9.060.858 złr.

Pokrycie: Zakłady karne 156.409 złr.

V. Ministerjum spraw wewnętrznych: Zarząd centralny 385.909 złr., kosza redakcji Dziennika ustaw państwowych 28.000 złr., akademie umiejętności 63.000 złr., państwowy zakład geologiczny 41.811 złr., zarząd polityczny (włącznie z departamentem rachunkowym) 8.036.599 złr., wydatek na zakłady podrzunków 445.075 złr., urzęda budownicze 370.211 złr., drogi 5.235.827 złr., budowy wodne 1.418.618 złr., nowe budynki administracji politycznej 100.000 złr., kosza dzienników urzędowych 283.875 złr.; — razem 16.408.925 złr. Do tego doliczyć należy kosza wykorzenienia złego życia w Dalmacji 20.000 złr., zapomoga głodowa dla Istrii i Dalmacji 45.000 złr.; — razem 16.473.925 złr. Pokrycie: Zarząd centralny 7.121 złr., Dziennik ustaw państwa 2.500 złr., zarząd polityczny (włącznie z oddziałami rachunkowymi władz politycznych krajowych) 60.689 złr., władze budownicze 28 złr., budowy dróg 17.652 złr., budowy wodne 12.184 złr., dochód z dzienników urzędowych 308.008 złr.; — razem 408.182 złr.

VII. Ministerjum wyznań i oświecenia: Kosza 187.124 złr.

Wyznania: Dodatek państwowy do katolickich fundusów religijnych 1.221.562 złr., fundacje i zakłady w celach religijnych: wyznanie katolickie 272.637 złr., wyznanie ewangelickie 75.384 złr., grecko-wschodnie wyznanie 52.731 złr., ekwiwalenty i spłaty ugodowe w celach naukowych 174.614 złr., wydatki wypływające z prawa patronatu religijnego 70.738 złr.; — razem 1.867.669 złr. w. a.

Oświecenie: Radcy szkolni (szulraty) 67.173 złr., dodatek państwowy do fundusów szkolnych 303.814 złr., dodatek państwowy do fundacji naukowych 2.330.250 złr., akademie sztuk pięknych w Wiedniu 55.280 złr., centralna komisja dla utrzymania i zbadania zabytków budowniczych 6.000 złr., utrzymanie starych budynków i budowa publicznych pomników 738 złr., austriackie muzeum dla sztuk i przemysłu i szkoła sztuk i przemysłu 210.770 złr., fundacje i dodatki na cele naukowe 198.317 złr., ekwiwalenty i wpłaty ugodowe na cele naukowe 7.894 złr., wydatki patronatowe na cele naukowe 14.384 złr.; suma 3.194.620 złr.



